



EUROPA DA SIĘ LUBIĆ – PARODIA

Głos zza sceny – Wita państwa najśmieszniejszy kabaret świata, czyli... Tak, tak, macie racje – kabaret „Gumowe ucho”. Mam zaszczyt zaprosić was dziś na kolejne wydanie programu „Europa, musimy ją lubić”. W dzisiejszym specjalnym wydaniu powita państwa jak zawsze piękna i błyskotliwa Monika Peterson. [Monika wchodzi z koszmarnym makijażem]. Oj dziś chyba wizażysta miała zły dzień.

Monika – Panie i Panowie, Ladies and Gentelman, Madame at Monsieurs, Damen und Herren, Damy i Gaspada, Seniores i Senioras witam wszystkich w specjalnym wydaniu programu „Europa – musimy ją lubić”. Tematem naszych dzisiejszych rozważań będzie Francja – cudowny kraj i Francuzi – wspaniali ludzie. A oto nasi dzisiejsi goście:

JOHN MCDONALD – Anglia [John wchodzi i mówi]:

Hellow! Witam wszystkie boys i girls. W Polsce jestem od 10 lat, rozkręcam rodzinny interes i karmię Polaków tym, co najlepsze. Jedźcie frytki i hamburgery, a nie jakieś francuskie sery! Cześć Monika!

Monika – CLAUS BUTENMORGEN wprost z Berlina.

Claus [wchodzi i mówi] – Deutchland! Deutchland uber alles! Got mit uns! Guten Tag! Pochodzę z Berlina ale już kilka lat mieszkam we Wrocławiu i zajmuje się budownictwem. Od kilku lat budujemy jeden budynek, ale jeszcze władze nie mogą się zdecydować, co w nim będzie. My zburzyliśmy mur, niech Francuzi zburzą wieżę Eiffel’a! Hej Monika!

Monika – Madlen Depardieux przyjechała do nas z Francji.

Madlen [wchodzi i mówi] – Bon jour! Przyjechałam z Francji już pięć lat temu, zajmuję się domem i wychowuje pięcioro dzieci. Chciałam wam powiedzieć, że mój kraj jest przepiękny. Przynajmniej był taki, jak wyjeżdżałam. Ostatnio spłonęło tam trochę samochodów, ale nadal mamy dużo. We Francji są, a może już nie.., malownicze krajobrazy, wspaniali ludzie, tacy jak ja, zapraszam wszystkich turystów do zwiedzania mojego precudnego kraju. A jak ktoś będzie jechał swoim samochodem, to niech mnie weźmie, bo mnie na podróż nie stać. Witaj Monisiu. [podbiega i kilka razy całuje Monikę].

Monika – Powitajmy Carmen de Vega ze słonecznej Hiszpanii.

Carmen [wchodzi tańcząc flamenco] – Buenos dias amigos! Witam was w rytmach gorącego flamenco, którego jestem instruktorem, choć już dawno powinnam to rzucić, kto jeszcze chce to tańczyć.. teraz jakieś techno, i inne takie.. Hola Monika!

Monika – Oraz nasz rodak Wacisław Maciucha ze wsi Zachlapane nad rzeką Błotną – autor słynnego bestselleru „Z życia wzięte”.

Wacisław – To może ja przywitam wszystkich śpiewająco. Proszę o rytm... Dzień dobry bardzo! Oglądajcie radio RMF /FM.



Monika – Rozpocznijmy wreszcie nasz program bo czas antenowy ucieka. Co sądzicie o Francji?

Madlen – To może ja zacznę, jestem przecież Francuską. Jak już mówiłam mój kraj jest piękny. Mamy najlepszą kuchnię. Nasze kobiety są najpiękniejsze, ja jestem typową Francuską. Wystarczy na mnie spojrzeć. „Jestem piękna i urocza, popatrzcie w moje oczy. Jestem przecież najpiękniejsza, a na pewno najskromniejsza”.

Claus – Rzeczywiście skromna. Francuzi to strasznie leniwy naród, tylko plaże, spacer, romanse. My pracujemy po 25 godzin na dobę. Jesteśmy solidni, a co najważniejsze potrafimy walczyć. U nas na aukcji wystawiono francuską strzelbę z II wojny światowej. Był przy niej opis: „Nie strzelana, raz upuszczona”.

John – Mój kolega był kiedyś we Francji. Po powrocie pytałem go o wrażenia. Mówił, że to naprawdę piękny kraj, tylko... ludzie jacyś dziwni. O drugiej w nocy do jego hotelowego pokoju wpadł facet w piżamie, coś wrzeszczał, tupał i wymachiwał rękami. Złapał nawet wazon stojący na stole, rzucił nim o podłogę i wreszcie wybiegł trzaskając drzwiami. Dziwne nie..

Monika – A twój kolega co na to?

John – A nic, dalej sobie grał na kobzie.

Carmen – U nas czy we Francji to przynajmniej jest ciepło. Słońce świeci. Anglicy to tacy ponurzy, bo tam tylko chmury i chmury i mgła. A co dopiero Rosjanie.. Mój znajomy Francuz dzwonił zimą do swojego przyjaciela w Moskwie. Mówi do niego: „Iwan słyszałem, że u was są straszne mrozy – 50 stopni.” Ten mu odpowiedział, że tak strasznie zimno to nie jest, najwyżej -20. Pierr mu nie wierzył, bo sam na własne oczy widział w CNN jak reporter pokazywał termometr na Placu Czerwonym i było -50 stopni. A na to Iwan mu mówi: „Aaaaa.., nie wiedziałem, że pytasz ile jest na zewnątrz.”

Madlen – Nasz język francuski też jest piękny, taki romantyczny.

Warcisław – Bardzo popularny. Nawet moja świnia mówi po francusku.

Madlen – Nie wierzę!

Warcisław – Pani, mój sąsiad też nie chciał uwierzyć. Mówił, że ja pijany jestem, albo że zwariowałem. Poszli my do chlewu i pytam się mojej świni: „Umiesz ty po francusku gadać?”, a ona nic. Myślę sobie: Nie będziesz mi tu wstydu przy sąsiadach robiła i jak jej nie kopne raz, drugi to od razu przemówiła: „Łi li li li li”. I co? Po francusku.

Madlen – Nasz język to język miłości. Przy waszym to sobie można krzywdę zrobić, jakieś sz, rz, cz.. i co jeszcze?

Warcisław – A wy w alkoholizm wpadniecie jak będziecie tyle wina pić.

Madlen – My przynajmniej drogie trunki pijemy. To wy wpadniecie.

Warcisław – Niektórzy już wpadli... Rosjanie.

Madlen – A widzisz. Wicie czy się różni ryba piła od Polaka.



Wszyscy – Niiieeee!

Madlen – Bo ryba piła, a Polak pił, pije i pić będzie.

Claus – A propos pijaków. Znacie to?

Stoi trzech pijanych pod budką z piwem. Nagle podchodzi do nich turysta i pyta:

- Do you speak English?

A oni na to: Nie rozumiemy.

- Sprechen Sie Deutsche? Oni dalej: Nie rozumiemy.

- Parle vous fransais? Też nie rozumieli, o co mu chodzi.

W końcu ten cudzoziemiec się poddał i poszedł dalej, a jeden pijak mówi do drugiego:

- Może zacniemy się uczyć języków obcych?

- A po co? Tamten znał tyle i nie dogadał się.

Wszyscy – ha ha ha ha ha ha ha ha

Monika – Zbaczamy z tematu.

John – Mój kuzyn z Teksasu mówił, że zawsze się dziwi patrząc na wieżę Eiffel'a. Był w Paryżu już 6 razy, a Francuzom nadal nie udało się dowiercić do ropy.

Carmen – A propos wieży... Co mówi Włoch, Japończyk i Polak, gdy znajdują się w Paryżu pod wieżą Eiffel'a?

Wszyscy [wzruszają ramionami na znak, że nie wiedzą]

Carmen – Włoch mówi: „Bellissima! Ale my mamy za to krzywa wieżę w Pizie!”, Japończyk: „My zrobiliśmy większa i do tego z plastiku!”

Warcisław – A Polak co na to?

Carmen – A Polak krzyczy: „Ale wysoka!”

Warcisław – Noooo, jak ją ostatnio w telewizorze pokazywali, to ledwo się na ekranie mieściła.

Madlen – To nasza duma narodowa. Na ostatnim piętrze jest taras widokowy i restauracja.

John – Podają tam żaby i ślimaki... Żabojady! Tak zabijać biedne stworzonka...

Madlen – A hamburgery to z czego się robi? Lepsze nasze ślimaki niż wasze hamburgery.. Grubasy!

John – O wypraszam sobie!

Madlen – W ubrania się ledwo mieścicie, wciąż wam brzuchy wystają.. My za to mamy wspaniałe stroje, my kreujemy światową modę. A wy chodzicie w byle czym, szkoda wam pieniędzy..

Carmen – Tak, tak.. Brytyjczycy to straszne skąpiradła.

Claus – Słyszałem jak kiedyś dwaj znajomi rozmawiali na ulicy w Edynburgu. Jeden prosił drugiego: „Pożycz mi funta!”. „Nie mam przy sobie” – odpowiedział drugi, więc pierwszy dalej pyta: „A w domu?”, a ten mu na to: „Dziękuję, wszyscy zdrowi”. Ha ha ha

John – W Edynburgu to mieszkają Szkoci.



Warcisław – A Szkot to nie Brytyjczyk???

Claus – A poczym poznać, że się leci nad Szkocją?

Wszyscy [wzruszają ramionami, mówią:] Nie wiemy.

Claus – PO papierze toaletowym suszącym się na dachu! Hahaha

Warcisław – A to znacie? Mówi stary Szkot do syna: „Skocz no Ken do sąsiada i pożycz od niego siekierę?” Chłopak pobiegł i wrócił za chwilę z pustymi rękami. „Sąsiad nie chce pożyczyć” – mówi. „A to jaki!” – odzywa się na to ojciec. „No to leć synu do szopy i przynieś naszą”. Hahahah

Carmen – Słyszałam, że kiedyś dwóch Szkotów złożyło się o to, który z nich dłużej wytrzyma pod wodą. Dotychczas ciało nie odnaleziono.

Madlen – To straszne..

Claus – Słyszałem jeszcze o innej sytuacji. Pewne Szkockie małżeństwo pytało pilota ile będzie kosztował przelot jego samolotem z Londynu do Edynburga. Pilot zaproponował, że przewiezie ich za darmo, jeśli podczas lotu nie powiedzą ani słowa. W czasie lotu wykonywał karkołomne akrobacje, więc po lądowaniu gratulował Szkotowi: „No, no muszę przyznać, że jeszcze żadnemu z moich pasażerów nie udało się zachować milczenia w czasie lotu! Szkot przyznał się, więc że w pewnym momencie chciał już krzyknąć. „W jakim?” – pyta zainteresowany pilot. „Gdy moja zona wypadła z samolotu!”

Madlen – Ach! To straszne.. Jak można być aż tak skąpym? My wydajemy mnóstwo pieniędzy.

John – Na zupełnie niepotrzebne rzeczy...

Monika – Nasz czas antenowy powoli dobiega końca. Mam nadzieję, że dowiedzieli się państwo wielu ciekawych rzeczy o Francuzach i nie tylko. Nasza dyskusja się nadzwyczaj dziś rozwinęła. Nawet zapomnieliśmy o zaśpiewaniu naszego refrenu. No to go już nie zaśpiewamy. Do widzenia państwu! Do widzenia!

Wszyscy [tańczą w rytm muzyki do programu „Europa da się lubić”]

Głos zza sceny – John nie tak miałeś się ze mną kłócić!

Inny głos – Byłaś dziś koszmarna Carmen! Chyba potrzebujesz kuracji.

Inny – A udław się ty tymi waszymi kurczakami i hamburgerami!

Inny – Niech Ci żaby wyjdą na zdrowie!

Ania – Jak państwo niechący usłyszeli atmosfera po programie bywa bardzo gorąca. Zostawmy więc naszych artystów w spokoju, a ja zapraszam jeszcze państwa na konkurs. Tak, tak – nie przesłyszeliście się moi drodzy. Kabaret „Gumowe ucho” ogłasza konkurs. Nagrodą w dzisiejszej zabawie jest jak zwykle wizyta na planie serialu „F jak Francja”. Mamy też nagrody niespodzianki – trzy bilety na darmową wycieczkę gimbusem po okolicy. Zobaczycie scenkę kabaretową w



wykonaniu naszych niezwykle utalentowanych aktorów. Należy odpowiedzieć jakie cechy każdej narodowości były w niej pokazane. Zaczynamy:

Diabeł złapał Anglika, Francuza, Niemca i Polaka. [*wchodzi diabeł i ciągnie za sobą Anglika, Francuza, Niemca i Polaka*]. Zaciągnął ich nad bezdenne przepaść. [*Dwie osoby wnoszą szary papier z napisem BEZDENNA PRZEPAŚĆ i kładą go na ziemi*].

Diabeł mówi do Anglika:

- Skacz!

Anglik – Nie skoczę!

Diabeł – Gentelman by skoczył!

[Anglik skacze] nad przepaścią staje Francuz i **diabeł** go kusi:

- Skacz!

Francuz – Nie skoczę!

Diabeł – Gentelman by skoczył!

Francuz – Nie skoczę

Diabeł – Ale teraz jest taka moda!

[Francuz skacze]

Nad przepaścią staje Niemiec i **diabeł** znów kusi:

Skacz!

Niemiec – Nie skoczę!

Diabeł – Gentelman by skoczył!

Niemiec – Nie skoczę!

Diabeł – Ale teraz jest taka moda!

Niemiec – Nie skoczę!

Diabeł – To rozkaz!

[Niemiec skacze]

Wreszcie nad przepaścią staje Polak i **diabeł** go kusi:

- Skacz!

Polak – Nie skoczę!

Diabeł - Gentelman skoczyłby!

Polak - Nie skoczę!

Diabeł – Ale teraz jest taka moda!

Polak – Nie skoczę!

Diabeł – To rozkaz!

Polak – Nie skoczę!

Diabeł – A, to sobie nie skacz!



www.BjakBLOG.com

Polak – Co ja nie skocze!?

[Polak skacze].

Ania - Odpowiedzi prosimy kierować na adres: Skrytka pocztowa (siedem)ście ul. Błotna, numer Zachlpany. Żartuje! Czy ktoś zna odpowiedz?

Anglik – grzeczny, kulturalny, postępuje jak gentelman

Francuz – żyje zgodnie z modą

Niemiec – lojalny wobec władzy

Polak – przekorny, lubi pokazywać, co potrafi

Ania – Kabaret „Gumowe ucho” serdecznie dziękuje państwu za uwagę. Papapa

www.BjakBLOG.com